

De: Zdzisław Beksiński [bex@acn.waw.pl]

Envoyé: mardi 21 décembre 2004 08:54

À: Piotr Dmochowski

Objet: 21.12.2004

Warszawa: wtorek, 21 grudnia 2004

Tylko dwa słowa, bo cholernie bolą mnie w trakcie siedzenia plecy obok łopatki. Zmiana pogody i atrakcje wieku podeszłego. Matrix oglądałeś część drugą, bo mi opowiadałeś. Też ją niedawno widziałem w telewizji i dlatego kojarzę ją technologicznie z HERO, bo patrzę niejako na charakter ściegu i tym maszyny do szycia, czyli na program komputerowy. Te wygibasy w powietrzu można wykonać na psach, kotach, ludziach, demonach, szatach i w sposób współczesny lub archaiczny, sensacyjny lub romantyczny, ale niestety czuje się za tym dominację oraz równoległe ograniczenie programu – co nie znaczy, że jest to program prosty: wymaga (na dziś i w porównaniu do naszych komputerów domowych) wręcz niewyobrażalnych mocy obliczeniowych. Gdy po raz pierwszy zobaczyłem Przed 10 czy 15 laty efekt morfingu (np. pysk psa przekształca się w twarz człowieka) wydawało mi się, że komputery potrafią wszystko, ale potem okazało się, że to jest tylko jedna sztuczka (na dodatek dość prosta matematycznie, ale też wymagająca dużej mocy) i do tego sam a w sobie ma sporą ilość ograniczeń. Kawalek dalej komputery były już bezradne. Niestety ja już przestaję widzieć film, a zaczynam od razu widzieć oprogramowanie, które za nim stoi. Szczególnie że filmy takie jak Matrix czy Hero, nachalnie nadużywają określonego efektu. Aby wrażenie dominacji oprogramowania znikło, musimy jeszcze trochę, albo więcej niż trochę poczekać, aż uzyskamy bardziej pełną swobodę. Pisałem swego czasu o tym, ale skwitowałeś to słowami „i co z tego”. Co do roli obrońcy sądowego, to jest to właśnie ten obszar w którym uwikłaliśmy się jako ludzkość we własne dobre intencje. W modelu idealnym, oskarżonego winien bronić ktoś przekonany o jego niewinności i to byłoby sprawiedliwe w bezpośrednim i naiwnym zrozumieniu tego słowa. To jednak jak jest, bywa nie do z niesienia i myślę, że przede wszystkim dla obrońcy. Wymiar sprawiedliwości jawi się moim oczom jako wyraz bezradności społeczeństwa. Wiem, że się z tym nie zgadzasz, ale myślę, iż w drodze ewolucyjnej doprowadzimy w ciągu powiedzmy 100 lat do sytuacji w której o winie i konsekwencjach, decydować będą jednak maszyny, gdyż to co jest obecnie bywa czasami gorsze od linczu.

Zdzisław

PS: Czy możesz sfotografować ten portret oraz zdjęcie z którego powstał?